

Warszawski, Za Długo (Steven remix, cuts - Dj Kr

Grubo po pierwszej, chyba czekam na drugą,
Jak na szansę, z którą chyba zwlekasz za długo,
Znam tę jazdę kiedy stajesz się z człowieka sługą,
Bawić się fajnie, potem już tylko zwiecha na grubo,
Spoko, mamy czas, przecież się nie pali,
Zanim ogarniesz, twój hajs to przeliczenie na gramy,
Wielu miało potencjał, wierzyłem w ich siłę szczerze
Póki nie odwiedziłem ziomka w szpitalnej kwaterze,
Gość miał łeb, ale z drugim lubił zgubić ten stan,
Czas mija szybko kiedy luzik nie nudzi się nam,
Myślałem, że to minie, że ten syf zmieni się w splendor,
Się przeliczyłem podają mu w żyłę leki przez wenflon,
Na rękę blizna, z zakrętu wyrwać się ciężko,
Nadzieja prysła, spójrz jak się zabija jej dziecko,
Wybacz, chcę wciąż mieć ją, ty człowiek się trzymaj,
Wygrać, często tu znaczy się w porę zatrzymać

Dobrze pamiętam ten czas, kiedy nie chciałem nic już
Prócz worka z gramem i paru złotych łatwego zysku,
Nie trudno wejść w gówno, ty sam znasz dobrze,
Ale jak za długo w nim babrasz się to masz problem,
Przypał goni przypał, nic nie znika w kartotekach,
Z tego życia, nie zauważyłeś, że co dawno nie tak jest?
Znałem typa mówił szczerze, że ogarnia,
Się bujał na zawiasach póki co tak piękna passa,
Falstart, za szybko mety nie przekroczy,
Zgaszony jak pety widzisz jak tu łatwo cel przeoczyć,
Pewnie ma to w głowie jakby zrobił to dziś, raczej,
Jak sam pracujesz na przypał to nie pytaj co z tym światem,
Mieli być tu ale chcieli żyć inaczej,
Ile dróg da im szpital, grób albo w celi wakacje,
Nie powiem ci jak żyć, ty człowiek się trzymaj,
Wygrać? Często tu znaczy się w porę zatrzymać